Sierpień. Nr. 8. 1871.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“

Co korzystniejsze, czy wczesny, czy późny siew oziminy?

Zdania rolników pod tym względem są nadzwyczaj różne. Jedni są bezwarunkowo za siewem późnym, jakkolwiek stosunki ich gospodarstwa nieodzownie siewu wczesnego wymagają, ponieważ siew późny może raz na dziesięć wypadków dobre dał im żniwo. Siew późniejszy bywa także często i z tej przyczyny przechwalanym, ponieważ wadliwa organizacja niektórych gospodarstw i niedbalstwo bezczynne ich kierowników na wczesny obsiew ozimin zdobyć się nie mogą. Odpowiedź na pytanie powyższe łatwo znajdziemy, przypatrzywszy się badawczo rozwojowi młodej roślinki, i dlatego zamierzyliśmy czytelnika z tym przedmiotem bliżej zapoznać.

Najważniejsze znaczenie ma w posród wielu innych ta okoliczność, że ozimina przed zimą silnie się rozkrzewia, do czego koniecznie potrzebnem jest powietrze, ciepło, wilgoć a przedewszystkiem błogi wpływ światła słonecznego. Na dwóch pierwszych warunkach nie zbywa zwykle w jesieni, lecz w okolicach posusznych i w suchych latach daje się w znaki częstokroć brak wilgoci. Co się zaś tyczy wpływu światła słonecznego na rozwój i zakorzenienie się w jesieni, to jasnem jest, iż w późnej jesieni potrzebny stosunek pod tym względem nie zawsze ma miejsce. Staranne doświadczenia wykazały też, że np. pszenica ozima wystawiona tylko przez trzy do czterech godzin dziennie na wpływ promieni słonecznych, zupełnie się nie rozkrzewiła, podczas gdy ta na którą promienie słoneczne przez cały dzień działały, wypuściła po dziesięć i więcej pędów bocznych. Słoneczne to bowiem promienie przetwarzają zawartą w roślinach substancję na materjał tworzący tkankę roślinną.

Do rozwoju rośliny młodej w najpierwszem stadjum jej życia potrzebnych materyj dostarcza ziarno nasienne; materje te służą do utworzenia się korzonka i listków, za pomocą których roślina potrzebne do dalszego życia i rozwoju pożywienie z ziemi i powietrza czerpie. To wciąganie pożywienia i tworzenie się właściwej roślinnej materji odbywa się, powtarzamy z naciskiem, pod skutecznym i dobroczynnym wpływem światła słonecznego. Skoro na takowem nie zbywa, ukształcają się najpierw mocne źdźbło, silne listki i korzenie, a te znowu dostarczają obficie materjałów z których się roślina w dalszym swym rozwoju tworzy. Materjał ten, ponieważ w jesieni roślina w źdźbło nie wystrzela, służy do wytworzenia pędów bocznych z których każdy ma źdźbło osobne,

te zaś wkrótce puszczają własne korzonki, a przy sprzyjających okolicznościach wydają nowe pędy. W ten sposób utworzona roślina posiada silne łodyżki i listki, dobrze rozkorzeniona siedzi silnie w ziemi, przez co szkodliwym wpływom zimy i wymarznięciu na wiosnę skutecznie oprzeć się może; słowem daje pewną nadzieję obfitego żniwa, będąc w stanie swemi licznemi i dobrze wykształconemi organami zaraz na wiosnę sporo się rozwijać. To usposobienie wielkiej bywa wagi w ziemiach z natury mało posiadających wilgoci, gdyż rośliny szybko ziemię pokrywają i tamże zimową wilgoć zatrzymują, a opatrzone silnie rozwiniętemi organami, wiele pożywienia wciągnąć i na korzyść swą obrócić są w stanie. Wprawdzie i na wiosnę puszcza zboże korzonki i może się zakorzeniać i rozkrzewiać puszczając boczne pędy, jest to jednak w tej porze znacznie utrudnionem; w czasie posusznym bowiem większa część pędów niewykształca się, gdyż brak wilgoci właśnie rozrastaniu się korzonków przeszkadza, a o tej porze z nasienia powstała główna roślinka szybko bardzo w źdźbło wystrzela i ze swych zasobów nic do dalszego rozwoju bocznych pędów wydzielić nie jest w stanie.

Naturalnem tego następstwem jest zboże słabo zakorzenione i rzadkie, ztąd ułatwione wyschnięcie i zachwaszczenie roli, słowem złe żniwo. Przy nadzwyczaj sprzyjającej wiośnie może się wprawdzie zboże rozróść i rozkorzenić wcale, a nawet czasem bardzo dobrze, a ztąd bywają wypadki że zasiewy późne t. j. takie które w jesieni dobrze zakorzenić i rozkrzewić się nie mogły, znaczny nawet plon wydały. To jednak wydarza się tylko czasem i *liczyć na takie nadzwyczajne wypadki nie można*, dzieje się to bowiem tylko w ziemiach bardzo urodzajnych i w okolicach gdzie zwykle bywają ciepłe wiosny ze sprzyjającemi dobroczynnemi opadami atmosferycznemi. Przy siewie za gęstym i bardzo sprzyjających okolicznościach zdarzyć się także może że oziminy na wiosnę, a nawet przed zimą bywają za bujne. Przypatrzmy się najprzód tym ostatnim. Jeżeli oziminy tylko w skutek zbytniego rozkrzewienia się wybujały, w takim razie nie ma obawy wielkiej, ponieważ roślina o silnych korzeniach i łodyżkach, skutecznie zgubnym wpływom oprzeć się może i w każdym razie tylko te listki w zimie niszczeją, które dla braku dostatecznego działania promieni słonecznych, pożywienia potrzebnego przyswoić sobie nie mogły. Jeżeli zaś ozimina chociaż bujna niedość silnie jest zakorzenioną i z braku dostatecznego działania promieni słonecznych, nagromadzonych w niej materjałów odżywczych przyswoić sobie nie mogła, niepodobna by od mrozów nie ucierpiała i pod silną pokrywą śniegu nie zniszczała. I to jest przyczyną dlaczego późniejsze zasiewy, które nie tyle tych niejako niegotowych materji, łatwemu rozkładowi ulegających w sobie zawierające, które tem samem przed zimą tak wybujać nie mogły, łatwiej przezimowują.

Rozkrzewienie zresztą ozimin nawet wczesnych napotyka często na przeszkody, a zasiewy stają się wówczas niewytrwałemi jeżeli np. ziarno przedplonu (owsa, hreczki lub jęczmienia) silnie się wysypało i w oziminie zeszło.

Jeżeli się komu tyle ziarna wysypie, czego winę na sto wypadków, dziewięćdziesiąt dziewięć razy sam sobie przypisać musi, w takim razie zasiew ozimy nie *na razówce* lecz *na dwukrotnej orce* uskutecznić winien. Gdy bowiem ścierń natychmiast po żniwie spokładamy, natenczas wysypane ziarno wschodzi, a w drugiej orce przeorane wynagradza bodaj w części stratę uronionego ziarna zielonym pognojem, zaś w każdym razie przynajmniej rozkrzewienie się oziminy i działanie promieni słonecznych nie napotyka wówczas żadnych przeszkód. Dostatecznie jest wiadomem, że oziminy nadto wybujałe tak w jesieni jak i na wiosnę zrzynaniem, przepędzaniem przez nie owiec, bronowaniem lub wałkowaniem w rozwoju wstrzymać można, i że roślina tym sposobem w dolnej swej części przegięta mniej w górę wyrasta a źdźbła jej prędzej drewnieją; i to niemniej jest powszechnie znanem iż tych środków zaniechać należy jak tylko właściwe źdźbło na wiosne formować się zaczyna. Za gęsty siew należy silnie zbronować, tak aby część roślin z korzeniem wyrwać. Dolną przytem część pozostałych roślinek pokrywa pulchna ruszona ziemia, co niezmiernie ułatwia tak tworzenie się pędów bocznych jak też zakorzenienie się takowych.

Pytanie zatem któreśmy sobie postawili, daje się przeto w ten sposób wywiązać, że oziminy w gruntach żyznych wśród sprzyjających klimatycznych okoliczności później, nigdy jednak po 1szym listopada zasiewać nie należy, i że siew im wcześniejszy tym rzadszy być winien. W przeciwnych zaś warunkach siew powinien być wcześniejszym, i to tym wcześniejszym od połowy sierpnia począwszy, im własności ziemi i stosunki klimatyczne mniej rozkrzewianiu się są sprzyjające. Nadzwyczaj pomyślny wpływ na udanie się ozimin wywiera także dorodność nasienia, niemniej siew rzędowy, który wpływu światła słonecznego w wysokim stopniu dopuszcza.

(Tłom. z niem. p. Feusera).

ROZMAITOŚCI.

Znaczenie narzędzi ręcznych. W gospodarstwie nie można się teraz już obejść bez zapasu narzędzi ręcznych, któremi by można obdzielać robotników wiejskich, przy zmianie roboty spowodowanej deszczem lub czem innem. Przytem i znaczniejsza liczba parobków jaką każde gospodarstwo teraz trzymać jest zmuszone zniewala do mienia zapaśnych grabi, wideł, kós, motyk, ryskali itp. aby o każdej porze i do każdej roboty czeladzi swojej użyć można. Otóż przy największej nawet baczności trudno jest ustrzedz, aby narzędzia te zabierane nie były po skończonej robocie przez robotników wiejskich,

---

*) Termin postawiony przez autora jest może stosownym dla krajów cieplejszych: dolnej Austrji, Styrji itp., lecz w naszych stosunkach należałoby natomiast położyć jako ostateczny termin zasiew oziminy 1. października. (Red.)

zwłaszcza te narzędzia, które od we wsi używanych w niczem się nie różnią. Najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia temu jest, pociągnąć na widłach, grabiach, motykach itp. kilka obrączek znaczną najlepiej czerwoną farbą olejną. Koszt to mały a znak taki zabezpieczy sprzęty skarbowe od powędrowania na wieś, gdzieby zaraz cechą swoją zdradziły pochodzenie nieprawe.

Wytępienie chwastów. Gorczyca, dziki rzepak w tym zwłaszcza roku bujnie pokrywają pola nasze, tak że jęczmiona i owsy bardziej żółto niż zielono wyglądają. Ludzi nie ma, więc je spleć trudno. Przed sprzętem zboża ziarno tych chwastów się wysypie, a tym sposobem zanieczyścimy sobie pole na długie lata. Otóż jest łatwy i tani środek zapobieżenia temu. Dotychczas bowiem wysypane nasienie gorczycy lub rzepaku leżało sobie szczęśliwie na ścierni, póki dostawszy się przy oraniu w ziemię, nie zeszło wraz z posianem na tę rolę zbożem, aby je zachwaścić. Zima mu nie szkodziła, nawet głębokie przywalenie pługiem przy ziembli nic mu nie poradziło. Głęboko bowiem pod ziemią ziarnko się nie kulczyło, lecz zachowywało swą siłę kiełkowania dopóty, aż szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie dostało się w wierzchnią warstwę ziemi, gdzie sobie swobodnie kiełkować mogło. Tak np. głęboko jesienną orką przywalone ziarna gorczycy, nie kiełkują póki je albo radło pod siew wiosenny użyte, albo pług rolę odsypujący na powierzchnię nie dobędą. Otóż jedynem lekarstwem na to jest, zmusić ziarna tych chwastów do skiełkowania zaraz po sprzęcie zbóża, a tego łatwo dokazać przez silne zbronowanie ścierni zachwaszczonego zboża. Wtedy brona ziarnka nieco zagrzebie, one w lot powschodzą, a następnie bądź to pasienie bądź mróz, bądź też podorywka jesienna ze szczętem zeszłe chwasty wygubią.

Karmienie koni owsem. Jedna i ta sama ilość owsa zadana koniom, daje według pory, w której zadaną została, zupełnie odmienne rezultaty. Przekonanie pouczyło, że o wiele korzystniej jest wprzód zanim się zadaje karmę, napoić je, pouczyło także, że niedobrze jest dawać koniom natychmiast karmę, gdy się je dopieroco po ciężkiej pracy postawiło przy żłobie. Konie jedzą wtedy z chciwością, więc mało żują, a w następstwie i źle trawią. Koniowi nie należy w pierwszych chwilach odpoczynku po pracy (jeżeli do tego jest spocony) zadawać ani owsa, ani siana nawet. Powinien on wypocząć przez kwandrans najmniej, po czem można mu dopiero trochę siana zarzucić, a w pół godziny dopiero napoić i po napojeniu dać obrok. W ten sposób zapobieży się zaziębieniu, któremu bardzo często konie z nieuwagi przy napawaniu podlegają. Owsa nie powinno się dawać innego, jak grubo szrótowany, przez co najmniej jedną piątą część ziarna oszczędzi się.

Nakład redakcji. – Druk K. Pillera.